



Mosina - czerwiec 2007 r.

Parafia Rzymsko-Katolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie

PRZYPATRZMY
SIĘ POWOŁANIU
NASZEMU

Wiadomości Parafialne

parafii mosińskiej

Nr 111 (323)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.

CZTERDZIESTOLECIE KAPŁAŃSTWA



... 40 – liczba często spotykana w Biblii, dlatego dawniej uważana za symbol czasu pokuty, okresu niezbędnego do oczyszczenia, do ozdrowienia, do odrodzenia się do nowego życia; Mojżesz spędził 40 dni na górze Synaj; wody potopu padały na ziemię przez 40 dni, a po upływie następnych 40 Noe otworzył okno arki; Chrystus pościł 40 dni na pustyni...

W Mosinie, 19 maja 2007 roku, liczba 40 była „szczęśliwym numerkiem”. Tego dnia, bowiem miejscowy Proboszcz, Edward Majka, świętował Jubileusz 40-lecia Kapłaństwa.

Długo zastanawiałam się, w jakich słowach podsumować, zamknąć, upamiętnić to Święto. I nagle przypomniała mi się jedna z pierwszych scen odgrywających się w Kościele p.w. św. Mikołaja w Mosinie. Szpaler dzieci i młodzieży trzymających po jednej czerwonej różę, stojący wzdłuż głównej nawy naszego Kościoła. Wchodzi Ksiądz Proboszcz. Odbiera pojedyncze różę. Pojedyncze, które u stóp ołtarza zamieniają się w jego rękach w ogromny bukiet. Bukiet uśmiechów, radości, życzliwości, dobrych słów.

Jedno ziarno padające na żyzną glebę zamienia się w bujne łany. Jeden Bóg – niebo, ziemia, światłość, rośliny zielone, słońce, księżyc, gwiazdy, zwierzęta, człowiek, ludzie. Chrystus pojawił się na ziemi. Rozpoczął od rozmowy z człowiekiem, by zakończyć przemawiając do tłumów. Ustanowione Kapłaństwo rozszerzyło się do narodzin Kościoła Katolickiego.

Pojedyncza róża... Jeden Edward... Bukiet... Kępno, Opalenica, Zaniemyśl, szpital na Lutyckiej, Przemęt, Mosina – bukiet parafian...

Po czterdziestokroć: SZCZĘŚĆ BOŻE, KSIĘŻE EDWARDZIE!

Kropka

Sakrament Chorych

Sakrament namaszczenia chorych, przeznaczony jest dla osób chorych lecz żyjących. Udziela się go dla duchowego i fizycznego umocnienia chorego. Wraz z gestem namaszczenia ciała chorego – jego czoła i dłoni – kapłan wypowiada następujące słowa: „Przez to święte namaszczenie, niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż Cię łaską Ducha Świętego. Amen. Pan, który odpuszcza Ci grzechy, niech Cię wybawi i łaskawie podźwignie. Amen.” Papież Paweł VI, w konstytucji apostolskiej „O sakramencie namaszczenia chorych” pisze: „chory podniesiony na duchu łatwiej znosi dolegliwości choroby i trudy, łatwiej opiera się pokusom szatana(...), a niekiedy odzyskuje zdrowie ciała, jeśli jest to pożyteczne dla zbawienia duszy”.

Sakramentu chorych należy udzielać osobom, których życie jest zagrożone z powodu choroby lub podeszłego wieku, przed operacją, jeżeli przyczyną operacji jest poważna choroba, osobom w podeszłym wieku, których opuszczają siły, a jednocześnie nie zagraża im niebezpieczna choroba. Również dzieciom, które

osiągnęły taki poziom umysłowy, że ten sakrament może im przynieść pocieszenie. Również chorym nieprzytomnym lub tym, którzy stracili używanie rozumu należy udzielić sakramentu chorych, jeżeli istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że jeżeli byłiby przytomni, to jako osoby wierzące prosiłyby o jego udzielenie.

Jeżeli kapłan został wezwany do chorego, który już zmarł „niech błaga Boga, aby go uwolnił od grzechów i przyjął litościwie do swego Królestwa; namaszczenia jednak niech nie udziela” - jak czytamy we Wprowadzeniu teologicznym do Rytuału Sakramentu Chorych. Jeżeli istnieje wątpliwość czy chory naprawdę zmarł należy udzielić sakramentu na sposób warunkowy.

Jeżeli chory zmarł kilka godzin wcześniej, kapłan nie mógł udzielić tego sakramentu. Jednak ufamy, że skoro był do ostatnich chwil życia osobą korzystających z sakramentów świętych, zbawienie stało się jego udziałem.

Ks. Tomasz Ślesik

BOŻE CIAŁO

W pierwszą niedzielę po Zielonych Świątach przypada uroczystość Trójcy Świętej, a w czwartek po Trójcy Świętej - Boże Ciało. Po cudownym rozmnożeniu chleba i ryby Jezus powiedział: „Szukajcie mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, lecz dlatego że najedliście się do syta chleba. Starajcie się nie o ten pokarm, który przemija, lecz o pokarm wiecznotrwały, przyobiecany Wam przez syna człowieczego”. (J 6, 26-27)

Uroczystość Bożego Ciała, zwana od czasów Soboru Watykańskiego II Uroczystościom Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, jest liturgicznym świętem wdzięczności za dar wiecznej obecności Jezusa na ziemi. Chrześcijanie od samych początków Kościoła zbierali się na łamaniu chleba, sławiąc Boga ukrytego w ziemskim chlebie. Święto to jest przedłużeniem Wielkiego Czwartku, pamiątki ustanowienia Eucharystii, a z tego wynika, że uroczystość ta skryta jest w cieniu Golgoty w Misterium Męki i Śmierci Jezusa.

Historia Święta Bożego Ciała sięga XIII w. W klasztorze w Mont Cornillon, w pobliżu Liege we Francji, przebywała zakonniczka Juliana, która wielokrotnie miała wizję koła na wzór księżyca, a na nim widoczną płamę koloru czarnego.

Nie rozumiała tego, więc zwróciła się do siostry przełożonej. Gdy ta ją wysłuchiwała zaczęła się modlić i pewnego razu usłyszała głos oznajmujący, że czarny pas na tarczy księżyca oznacza brak osobnego święta ku czci Eucharystii, które ma umocnić wiarę osłabioną przez różne herezje. Władze kościelne ostrożnie odniosły się do widzeń prostej zakonniczki. Jednak kolejne niezwykle wydarzenia dają im wiele do myślenia.

W 1263 roku w Bolsenie, niedaleko Rzymu, ksiądz odprawiający Mszę Świętą zaczyna mieć wątpliwości, czy jest to możliwe, by kruchy opłatek był Ciałem Pańskim. Gdy następuje moment przełamania hostii, widzi, że sączy się z niej krew i spada na białe płótno korporału na ołtarzu. Jest tym cudem bardzo wstrząśnięty, jak również zebrani w kościele wierni.

Papież Urban IV nie ma już wątpliwości, że sam Bóg domaga się takiego święta i w rok po tym wydarzeniu wprowadza je w Rzymie, a papież Jan XXII (1334) nakazuje je obchodzić w całym Kościele. Do dziś Korporał z plamami krwi znajduje się we wspaniałej Katedrze w Orvieto, niedaleko Bolseny, która została specjalnie zbudowana dla tej relikwii.

W Polsce po raz pierwszy święcono Boże Ciało w 1320 roku za biskupa Nankera, który zarządzał diecezją krakowską. Nie było jeszcze tak bogatej procesji jak dziś. Dopiero XVI wiek przyniósł

bogate obchody święta Bożego Ciała zwłaszcza w Krakowie, który był stolicą.

W całej Polsce od rana odprawia się uroczyste mszę świętą, z kościołów wychodzi śpiewający barwny tłum i formuje procesję. Najpierw idą małe dziewczynki, z koszyczkami pełnymi kwiatów. Sypią pachnące płatki pod nogi Panu Jezusowi, ukrytemu w złotej monstrancji, którą niesie kapłan pod baldachimem, niesionym przez czterech mężczyzn w największej powadze i trosce, by Chrystus, którego oprowadzają po ulicach miasta został przyjęty z czcią. Na widok zbliżającego się kapłana niosącego Monstrancję ludzie kłękają. Pan Jezus wychodzi z kościoła i jak kiedyś po Ziemi Świętej wędruje po polskich miastach i wsiach. Idzie w otoczeniu swego ludu towarzyszącego Mu modlitwą i śpiewem.

Trasa procesji jest ustrojona. W wielu oknach palą się świece, łopocą chorągiewki papieskie, Maryjne i polskie. Procesja podąża do czterech ołtarzy, gra orkiestra, biją dzwony. Przy każdym ołtarzu, pięknie ubranym w kwiaty i gałązki brzoź po obu stronach Stołu Pańskiego, śpiewana jest Ewangelia. Uroczystość Bożego Ciała jest świętem czysto Chrześcijańskim. Najpiękniej jednak Boże Ciało wygląda na wsi gdzie każdy region kraju, zachowuje swoje zwyczaje. Przykładem jest Podkarpacie gdzie zachował się zwyczaj oblamywania drzewek brzożowych, którymi dekorowane są ołtarze. Po uroczystościach gałązki zabiera się do domu i zatyka w drzwiach nad wejściem lub pomiędzy zboże w polu, by dały dobre urodzaje.

W Krakowskim jest zwyczaj przynoszenia pięknie zdobionych wianków, którymi kapłan zdobi Monstrancję albo kładzie na ołtarzu, na czas Święta Bożego Ciała. Każdy region oznacza się pięknym strojem ich barwnością. Szczególnie zdobi się wiejskie drogi, z kwiatów układa się piękny dywan, by w ten sposób pokazać pobożność ludu wyrażającego na swój sposób uwielbienie dla Eucharystii. Ten swojski, ludowy nastrój również udzielił się i naszemu poetom, jak choćby Lucjanowi Rydlowi, który w swym wierszu – elegii tak pisał:

*U baldachimu czterech gospodarzy
Krzepkich, jak dęby stuletnie i zda się,
Że to lechiccy władcy starzy,
Co współ z Piastem żyli w dawnym czasie.*

*Jakiś majestat senatorski w twarzy
I sukman białości i na ciężkim pasie
Moc niezliczona gwoździków mosiężnych,
U tych wioskowych magnatów siermiężnych.*

Władysława M.

Czerwiec 1956 roku natchnieniem trudnego dobra

Aby zrozumieć wydarzenia Czerwca 56 roku, aby w pełni zdać sobie sprawę z przyczyn, które do nich doprowadziły, aby zrozumieć gniew ludzi ciężkiej pracy, należy zastanowić się nad znaczeniem, rolą i miejscem pracy w życiu człowieka.

Refleksja nad sensem pracy zrodziła się już w starożytnej Helladzie. O pracy pisali Platon i Arystoteles, po raz pierwszy jednak temat ten pojawił się przeszło 400 lat wcześniej – w poezji Hezjoda, autora „Pracy i dni”. Utwór ten stanowi pochwałę wiejskiego, pracowitego życia i jest pierwszym w dziejach manifestem etyki pracy. „Kto pracuje, miłością się cieszy i ludzką i bożą” – mówi w „Pracach i dniach” ich autor.

Wartość pracy polega dla Hezjoda przede wszystkim na tym, że dzięki niej ludzie się bogacą. Z drugiej jednak strony nie postrzega on pracy wyłącznie jako środka do uzyskania bogactwa, gdyż według niego praca jest wartością samą w sobie: „Praca nikogo nie hańbi, a hańbą jest żyć w bezczynności”. Praca jest radością: „rozsądnemu praca żywot osłodzi”, daje człowiekowi szczęście, „ponieważ zgodna jest z boskim prawem wyznaczającym miarę świata”.

Wiele miejsca problemowi pracy poświęcił także Ojciec Święty, Jan Paweł II. Podczas mszy świętej w Legnicy 2 czerwca 1997 roku powiedział, że „Celem pracy zawsze jest człowiek”. Praca dla człowieka, nie człowiek dla pracy – powtarzał Jan Paweł II, „stanowczo broniąc hierarchii wartości, w której osoba posiada bezwzględny prymat nad jakimkolwiek dobrem użytkowym”.

Karol Wojtyła, który sam podczas wojny ciężko pracował jako robotnik, dawał w swych pismach i wypowiedziach wyraz głębokiej wrażliwości na krzywdę społeczną i wyzysk. Mówił o ciężącym na każdym państwie obowiązku zapewnienia możliwości godziwej pracy swym obywatelom. Piętnował niezdrową rywalizację. Przekonywał, że każdy człowiek ma prawo do wykonywania pracy w godziwych warunkach i otrzymywania za nią sprawiedliwego wynagrodzenia.

Mówiąc o dobru, jakim jest dla człowieka praca, Jan Paweł II podkreślał zawsze jej wymiar wspólnotowy. „Najważniejszą wspólnotą, jaka może się dzięki pracy zawiązać jest oczywiście rodzina, dlatego tak istotne jest przeciwstawienie się wyzyskowi, eksploatacji ludzi ponad miarę, która pozbawia ich możliwości dbania o bliskich i bycia z nimi”.

Problem pracy poruszał Ojciec Święty także jako poeta. W utworze „Kamieniołom - Natchnienie” mówi o trudzie, jaki trzeba pokonać, wykonując pracę, mówi także o godności pracy, podkreślając, że jest ona jednak godna tylko wtedy, gdy wywodzi się z poczucia wolności, kiedy nie jest nakazem czy przymusem, lecz osobistym wyborem wynikającym z wolnej woli. Tak pojęta praca powoduje, że człowiek staje się podmiotem a nie przedmiotem pracy:

Praca zaczęła się wewnątrz, a na zewnątrz ma tyle przestrzeni,
że dłonie dosięga natychmiast i dosięga do granic oddechu.

Co dzieje się jednak, gdy ludziom wykonującym dobrze swoje obowiązki, odbiera się prawo do godności i wolności, uzmysławiając nam wydarzenia Poznańskiego Czerwca.

„W 1956 roku Polska już od 12 lat była państwem socjalistycznym. Teoria socjalizmu zakładała, że w warunkach tego systemu strajki i protesty robotnicze nie będą potrzebne, gdyż państwo samo będzie wychodzić naprzeciw postulatom mas społecznych. Społeczeństwo miało się rozwijać w sposób harmonijny i bezkonfliktowy. Tymczasem... konflikt i to krwawy stał się faktem. Był to pierwszy tego rodzaju przypadek w Polsce Ludowej.”

Autorem wydarzeń czerwcowych stali się ludzie pracy. Zniecierpliwieni, zagniewani i rozzaczarowani faktem, że państwo odbiera im prawo do wolności i godności, rozłali swój gniew, jak rzeka rozlewa się podczas powodzi, na ulice Poznania, zatrzymując się na czas jakiś przed Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, mieszczącym się w dawnym Zamku Cesarskim i pod hasłem:

„Chleba i wolności” domagali się, aby władze cofnęły narzucone normy pracy, obniżyły ceny i podwyższyły płace.

Wkrótce nastąpił wzrost napięcia wśród demonstrujących, gdyż z opanowanego radiowozu podano informację o aresztowaniu delegacji robotniczej, która przebywała 26 VI w Warszawie. Spowodowało to marsz kilku tysięcy ludzi pod więzienie, rozbicie go i wypuszczenie na wolność 257 więźniów. Opanowano także gmachy prokuratury i sądu.

Zamieszki w rejonie więzienia, sądu i prokuratury trwały do godz. 12.00. Po ich zakończeniu robotnicy ruszyli pod budynek Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Kochanowskiego, do którego w tym czasie przybyła grupa operacyjna UBP.

Po południu władze skierowały do miasta regularne jednostki wojskowe, ponad 10.300 żołnierzy, ok. 400 czołgów, ponad 30 transporterów opancerzonych. W toku walk i pacyfikacji miasta zginęło około 75 osób.

Wielkim, tragicznym symbolem tamtych dni stał się Romek Strzałkowski, 13-letni chłopiec, który po tym jak przejął sztandar Polski od rannej tramwajarki, został zabity strzałem prosto w serce.

Dzień po zajściach w Poznaniu, Józef Cyrankiewicz w wystąpieniu radiowym z arogancją powiedział: „każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego i inteligencji, w interesie walki o podnoszenie stopy życiowej ludności, w interesie dalszej demokratyzacji naszego życia, w interesie naszej Ojczyzny”.

W październiku 1956 roku Władysław Gomułka uznał, że wystąpienie robotników było usprawiedliwione, że słusznie żądali zawrócenia z „fałszywej drogi”. To oświadczenie zaowocowało uwolnieniem aresztowanych i podjęciem badań nad genezą wypadków. Kilka miesięcy później, 5 czerwca 1957 roku, podczas spotkania z robotnikami zakładów H. Cegielskiego, Gomułka uznał wydarzenia poznańskie za wielki dramat narodowy, wzywając jednocześnie do nierozdrapywania ran i zaciągnięcia nad tym tematem „żałobnej kurtyny milczenia”.

I tak na okres 25 lat zapanowało mroczne milczenie wokół wypadków poznańskich. Dopiero w latach 1980-81 podjęto badania, mające ustalić prawdziwy obraz oraz okoliczności tych wydarzeń.

Poznański Czerwiec przeszedł już do historii. Dziś oddajemy część uczestnikom tamtych wydarzeń, przede wszystkim jednak tym, którzy w imieniu łaknących sprawiedliwości i wolności oddali swe życie. Mamy świadomość doniosłości wypadków Poznańskiego Czerwca, które stały się początkiem walki o demokratyzację życia w Polsce i były pierwszym krokiem do dzisiejszej rzeczywistości.

I choć obecnie żyjemy w wolnym kraju i cieszymy się z efektów demokratycznych przemian, to jednak nie wolno nam nie zastanawiać się nad tym, jak nauka o pracy Karola Wojtyły ma się do współczesnej polskiej rzeczywistości? Czy godność pracowników jest respektowana? Czy podejmowane są działania w jej obronie?

„Potrzeba nam teraz takiej polityki społecznej, która zagospodaruje zarówno doświadczaną przez nas wielowymiarową wolność, jak i katalog praw sformułowany przez Ojca Świętego. Musimy starać się dotrzeć do istoty mądrej gospodarki i zlikwidować trzymilionowe bezrobocie” – wypowiedział się abp Tadeusz Gocłowski, duszpasterz ludzi pracy.

Nikomu i nigdy nie wolno odbierać człowiekowi prawa do wolności, sprawiedliwości i godnej pracy, o której poeta, Karol Wojtyła tak pięknie powiedział:

Wydaje ci kamień swą moc, a przez pracę dojrzewa człowiek,
Ona bowiem niesie natchnienie trudnego dobra.

Wiesława Szubarga

Cud Eucharystyczny z Lanciano we Włoszech.

Niewielu z naszych parafian wie o tym Cudownym miejscu znajdującym się nad Morzem Adriatyckim. W miejscu nazywanym w starożytności Anxanum, dziś nazywa się ono Lanciano, gdzie znajdowało się italskie plemię Frentanów zdarzył się pierwszy i najważniejszy dla Kościoła Katolickiego – Cud Eucharystyczny.

W VIII w. n.e. w małym kościółku Św. Longiny pewien zakonnik odprawiał Mszę Świętą, w głębi serca wątpiąc w prawdziwą obecność Pana Jezusa w Eucharystii. W pewnej chwili, gdy wypowiedział on słowa Konsekracji, Hostia przemieniła się w skrwawione strzępy ciała, a wino w kielichu zamieniło się w krew.

Hostia, która ciałem się stała została umieszczona w monstrancji i ma lekko brunatną barwę. Cudowna Krew w postaci grud koagulatu przybrała kolor brunatno-żółtawy i umieszczono ją w kielichu, pozostawionym w ukryciu do 1252 roku.

Dopiero w 1252 r. z woli biskupa Chieti Landolfo Caracciolo, co potwierdził ówczesny papież Innocenty IV bullą z 20 czerwca 1252 roku kustoszami są ojcowie Franciszkanie z Lanciano, zastępując poprzedników Bazylianów i Benedyktów, którzy pełnili obowiązki w latach 1176-1252.

W latach 1252 – 1258 franciszkanie postanowili wybudować obecne sanktuarium, zostawiając w podziemiach malutki kościółek, w którym dokonał się cud, gdzie do dziś odprawia się msze święte.

Święte Relikwie umieszczono w nowym sanktuarium, w bocznym ołtarzu nawy głównej kościoła, w starym relikwiarzu z kutego żelaza. Na marmurowej płycie zostały wykute napisy upamiętniające to niezwykle wydarzenie.



Dopiero od 1713 roku Ciało jest przechowywane w monstrancji wykonywanej przez neapolitańskich jubilerów.

Cudowna Krew znajduje się w kielichu z kryształu górskiego.

W 1902 roku znów przebudowano ołtarz z marmuru gdzie umieszczono Święte Relikwie, gdzie spoczywają do dziś.

Od 1574 roku były one przedmiotem badań kościelnych ekspertów.

Dopiero w latach 1970-1971 oraz 1981 zainteresowała się tym medycyna świecka, pobrano próbki z Cudu i poddano badaniom i analizom medycznym. Badania prowadził prof. Ryggero Bertellim współpracując z prof.

dr. Odorato Lionli z Instytutu Anatomii Prawidłowej Uniwersytetu w Sienie.

4 marca 1971 roku w kościele Św. Franciszka w Lanciano podano do wiadomości wyniki próbek pobranych z krwi i ciała. Badania dowiodły ponad wszelką wątpliwość, że:

- Cudowne Ciało jest częścią ludzkiego ciała,
- Cudowna Krew jest ludzka krew,
- Cudowne Ciało składa się z tkanki mięśnia sercowego,
- Ciało i Krew mają tę samą grupę krwi – AB,
- Cudowne Ciało i Krew przetrwały w bardzo dobrym stanie przez 12 wieków, przy czym nie znaleziono śladów konserwacji, czy balsamowania.

Do tego Cudownego miejsca przybywają liczne grupy pielgrzymów m.in. 3 XI 1974 roku był kardynał Karol Wojtyła późniejszy papież Jan Paweł II w tym samym roku pielgrzymował tam również ks. Stanisław Dziwisz obecny metropolita krakowski oraz wielu innych księży wpisanych w księdze pamiątkowej.

Barbara, Bronisław – parafianie

25 lat LITURGICZNEJ SŁUŻBY OŁARZA

Do grona ministrantów przyjmował mnie ks. Prałat Konrad Kaczmarek.

Od początku polubiłem służbę, czułem się, bowiem bezpiecznie, nawet

Gdy ogłoszono stan wojenny, dla 8-latka wówczas było to przerażenie,

Co to wojna? Co to będzie? Wierzyłem, że, gdy tak blisko ołtarza będę

Modlił się to Pan Bóg usłyszeli i pomoże.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego obecnie jest tak niewielu ministrantów,

A starsi tak wcześnie rezygnują z posługi.

MICHAŁ



LAUDACJA

„Idź przez życie tak,
aby ślady twoich stóp
przetrwały cię”

Ślady swojej życiowej działalności na pewno pozostawi pobożny kapłan, dynamiczny budowniczy i administrator oraz duszpasterz, życzliwy przewodnik dusz ks. prałat Konrad Kaczmarek.

Potęgą wiary, żarliwą modlitwą i ogromną pracowitością, posiadał życiową mądrość i doświadczenie, jak prostymi środkami, wraz z drugim człowiekiem budować wspólnoty parafialne w wymiarze duchowym i materialnym, mając zawsze na uwadze dobro każdego człowieka, powierzonego jego duszpasterskiej opiece.

Od kapłana oczekuje się, że będzie wśród ludzi tym, czym niedziela wśród dni tygodnia.

15 lutego 1928 roku w Krobii, w domu krawca Franciszka, żona jego Stanisława powiła syna Konrada – Franciszka.

Naukę w zakresie podstawowym pobierał w szkole w Krobii, a szkoły średnie (gimnazjum i liceum ogólnokształcące) ukończył w Gostyniu.

Już będąc uczniem gostyńskich szkół cieszył się dużym autorytetem wśród koleżanek i kolegów, co potwierdzają obecni na dzisiejszej uroczystej sesji koledzy z ławy szkolnej.

Dom rodzinny przesiąknięty atmosferą religijności wpłynął na decyzję młodego Konrada aby po maturze, zdanej w maju 1949 r. wybrać drogę kapłana – człowieka żyjącego samotnie po to, aby inni nie byli samotni.

Studia seminaryjne w zakresie filozofii (Gniezno) i teologii (Poznań) odbył w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Naukę łączył z modlitwą i rekreacją.

Młodszy kolega seminaryjny Józef obecny kardynał Glemp – prymas Polski, w swojej książce wspomina po latach tak:

„...W pokoju na trzecim piętrze było ciasno, jak wszędzie. Przełożonym pokoju okazał się kleryk z drugiego roku – Konrad Kaczmarek z Krobii. Konrada nie tylko słuchaliśmy, ale i pilnie naśladowaliśmy. Czas dzieliliśmy na modlitwę, wykłady, rekreację, spacer i przerwy. Pomiędzy modlitwami wieczornymi a pójściem na spoczynek o godz. 22.00 upływało jakieś pół godziny. W tym czasie naśladowaliśmy naszego „przełożonego” czytało się po cichu fragment Pisma Świętego lub św. Tomasza.

Zwieńczeniem nauk seminaryjnych były święcenia kapłańskie, przyjęte 4.06.1955 r. w prokatedrze – farze poznańskiej z rąk arcybiskupa metropolity Walentego Dymka.

Z dniem 1 lipca 1955 r. ks. Konrad rozpoczął swą pracę duszpasterską na wskazanych przez przełożonych placówkach, poczynając od Opalenicy, przez Kościan, Radomicko, Lubiń, Mosinę i Leszno, skąd przeszedł na emeryturę 1 lipca 1997 r.

Droga duszpasterska znacząca jest dziesiątek tysięcy udzielonych sakramentów i dusz, które poprzez konfesjonał i osobistą rozmowę, uzyskały wsparcie w czas pogody, ale co ważniejsze, w burzy i zwątpienia.

Administrując już jako proboszcz ks. Konrad budował, odnawiał i modernizował zarówno świątynie, jak i miejsca służące pracy duszpasterskiej.

Trudno wyliczyć wszystkie dokonania w tym zakresie, dlatego zatrzymam się chwilę tylko nad „czasem mosińskim”.



Z woli ks. arcybiskupa Antoniego Baraniaka 2 kwietnia 1973 r. ks. Konrad Kaczmarek objął kierowanie parafią p.w. św. Mikołaja w Mosinie.

Rozpoczął intensywną pracę duszpasterską zarówno w Mosinie, jak i na terenie okolicznych wsi. Reaktywował przy udziale byłych śpiewaków chór parafialny – tworząc również środowisko ludzi kultury muzycznej, co zaowocowało licznymi koncertami, przeglądami chórów z całej diecezji poznańskiej. W Mosinie częstym gościem jest ks. prof. Zdzisław Bernat – dyrygent chóru Katedralnego. Rok w rok odbywają się koncerty kolęd chórów: Katedralnego i „Św. Cecylii” z Mosiny.

Równocześnie w mosińskim kościele liturgie wzbogaca śpiew różnych zespołów muzycznych (Nona, Topazy, itp.)

Katechizacja prowadzona przez księży na terenie parafii, dawała młodzieży duchowe wsparcie w czasach trudnych dla wiary i kościoła.

Uroczyste odpusty, procesje, nawiedzenie kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, umacniały i ugruntowywały wiarę ludu Bożego Mosiny.

„... Kapłaństwo byłoby bezczeszczone, gdyby stało się czymś innym niż służbą...” (J.Ratzinger).

Służba ks. Konrada w wymiarze duchowym była budowaniem wiary i postaw, ale również budowaniem świątyni i miejsc niezbędnych do pracy duszpasterskiej.

Mosińscy parafianie odpowiadając na prośby i zachęty swego duszpasterza aktywnie włączyli się w pogłębianie katolickiej duchowości oraz odnowy domu Bożego.

Kadencja proboszcza Kaczmarka to między innymi:

- 1973 r. nagrobek dla byłego proboszcza ś. p. ks. Romana Hildebranda,
- 1974 r. nowe ławki w kościele, remont chóru i przeszklenie okien,
- Wielkanoc 1975 poświęcenie abp. Antoniego Baraniaka organów 22-głosowych elektromagnetycznych, wykonanych przez firmę Truszczyńskiego w Warszawie,
- 1977 r. projekty witraży opracowane przez doc. dr. hab. Rajmunda Hałasa,
- 1978 r. nowe stacje Drogi Krzyżowej wykonane w drewnie gruszy wg wzorców przywiezionych przez proboszcza z Ziemi Świętej i poświęcone na grobie Pana Jezusa,
- żyrandole w nawie głównej kościoła,
- montaż witraża w prezbiterium nad obrazem św. Mikołaja,
- przeszklenie wszystkich okien,
- budowa kaplicy cmentarnej,
- 1979 r. remont dachu na kościele,
- wymiana rynien,
- remont mieszkania organisty,
- nowe witraże w prezbiterium,
- 1980 r. nowy baldachim (strona frontowa Monstrancja, druga św. Mikołaj, boczna herb Ojca Świętego Jana Pawła II, druga boczna na tarczy czerwonej biały orzeł Polski z koroną i wstęgą symbolizujący Republikę Mosińską,
- zaplecze gospodarcze cmentarza,
- 1981r. budowa domu katechetycznego,
- dalsze witraże.

Pamiętnego 13 grudnia 1981 r. dekretem ks. Arcybiskupa został przeniesiony do fary leszczyńskiej. Z wielkim oddaniem i zapałem prowadził zawsze działalność duszpasterską w organizacjach społecznych. Ich lista i zasługi ks. prałata są ogromne, trudno je nawet wyliczyć.

Warto jednak wspomnieć pracę duszpasterską z rycerzami św. Floriana. To strażakom działającym „Bogu na chwałę i bliźniemu na ratunek” oddaje swój czas przemierzając „siwkim” drogi i bezdroża archidiecezji aby wspomóc, poświęcić, doradzić w codziennej strażackiej służbie.

Pasję działania łączy z potrzebą dokumentowania ważnych spraw, działań i wydarzeń, stąd bogaty zestaw kronik parafialnych, publikacji prasowych i książkowych.

- „Dzieje Parafii św. Mikołaja w Lesznie”. Praca zbiorowa pod redakcją ks. dziekana kanonika Konrada Kaczmarek – Leszno 1995r.
- „Z dziejów Kultu św. Mikołaja w Polsce”. ks. Konrad Kaczmarek – Leszno 1993 r.
- „Święty Florian i jego rycerze w Archidiecezji Poznańskiej” – ks. Konrad Kaczmarek – Poznań 2005 r.
- „Echo roku jubileuszowego św. Floriana w Archidiecezji Poznańskiej” – ks. Konrad Kaczmarek – Gostyń 2006 r.
- „Etos strażacki – Bogu na chwałę – bliźniemu na ratunek”

Senacki Zespół Strażacki oraz Komisja Kultury zaprosiła Go na konferencję naukową „Strażacy Ochotnicy w Polskiej Kulturze i Tradycji” na prośbę: Nadbrygadiera Wiesława Leśniewicza –

przedstawił „Etos Strażacki” w gmachu Senatu RP sala 27 w dn.24.04.2007 r.

Patronem i duchowym opiekunem a można powiedzieć i wzorem postępowania dla ks. prałata Konrada jest św. Mikołaj, dobry biskup, opiekun i dawca łask.

Proboszcz Konrad Kaczmarek pozostaje w dobrej, życzliwej pamięci mosińskiej wspólnoty parafialnej, akceptującej ocenę ks. Jerzego Stroby abp Metropolity Poznańskiego, który w życzeniach z okazji Jubileuszu Kapłaństwa napisał: ... wszędzie, gdzie wypadło Księdzu Jubilatowi pracować – idzie za Nim opinia kapłana gorliwego, energicznego i dobrego organizatora. Trosce o Kościół Boży w sercach wiernych odpowiadała też troska o budowę kościoła, o ich upiększanie i lepsze wyposażenie – dość wspomnieć choćby budowę organów w Mosinie, które pięknymi tonami ubogacają śpiew wiernych...

Czcigodny laureacie – medal Rzeczypospolitej Mosińskiej, najwyższe wyróżnienie jej mieszkańców stanowi podziękowanie, za dokonania duszpasterskie w parafii p.w. św. Mikołaja oraz za serce i dobroć okazaną mieszkańcom.

Dziękujemy, że byłeś z nami dzieląc się wiarą, wiedzą i dobrym sercem.

Bronisława Dawidziuk

APTEKA W LATACH 1939-1945

Stefania Dabińska 1939 – 1940

Rodzina Haack 1940 – 1945

Siostrzenica Stefana Brzezińskiego – mgr Stefania Dabińska podjęła pracę w mosińskiej aptece w 1936 roku. Niechętny stosunek właścicielki apteki p. Ritter i niskie uposażenie sprawiły, że wkrótce przeniosła się do apteki w Wyrzysku. Jednak na usilne prośby wujka wróciła do Mosiny z początkiem 1939 roku. Z chwilą powołania do wojska aptekarza Brzezińskiego, objęła kierownictwo apteki i drogerii. W tym czasie personel apteki stanowili: Maria Brzezińska (ciotka) - do czasu wysiedlenia w grudniu 1939 roku, poza tym Romuald Luckner – pomocnik aptekarski, Stefan Geppert - księgowy, Kazimierz Kałan – gонец i od 1942 roku Marta Kołtoniak – laborantka.

W 1940 roku aptekę przejęła niemiecka rodzina Haack – tzw. treuhänder¹ z Rygi. Stefania Dabińska została pracownikiem apteki.

W 1940 roku zaczął powstawać w Wielkopolsce zorganizowany ruch oporu - Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Zadania ZWZ wykonywały grupy sabotażowo-dywersyjne Związku Odwetu (ZO). Dr Franciszek Witaszek z Poznania opracował nieznaną do dziś śmiertelną truciznę, którą podawano konfidentom, gestapowcom, niemieckim oficerom. Prawdopodobnie w tę działalność zaangażowani byli m.in. Stefania Dabińska, dr Edmund Jurdziński, lekarz weterynarii Czesław Skibiński, Stefan Geppert, nauczyciele: W. Rogowska, Marian Latanowicz. Kazimierz Kałan - gонец apteki - harcerz należący do "Szarych Szeregów", był łącznikiem ze Związkiem Odwetu (ZO) w Poznaniu.

W Mosinie w krótkim czasie umarł aptekarz Haack, a osiem dni po nim również jego teść - aptekarz Feierabend. Kierownikiem została żona Haacka - Herta. Jej córka zatrudniana była w poznańskiej aptece przy Garbarach.

W Poznaniu dr Franciszek Witaszek został aresztowany i wkrótce potem stracony w 1942 roku. Na terenie Mosiny i pobliskich miejscowości zaczęły się represje i aresztowania. 28 grudnia 1942 roku zostaje przeprowadzona rewizja w domu Kałana - znaleziono narkotyki, leki, sztandar drużyny, koce i materiały białe-czerwone, co stało się

przyczyną aresztowania. W siedzibie gestapo w Poznaniu Kazimierz Kałan został zakatowany na śmierć.

W styczniu 1943 roku aresztowano m.in. Stefanię Dabińską, Stefana Gepperta, Edmunda Jurdzińskiego i Czesława Skibińskiego. Wszystkich aresztowanych przewieziono do Fortu VII w Poznaniu. Dabińską oskarżono o otrucie aptekarza i jego teścia oraz posiadanie leków. Połączono to także ze śmiercią burmistrza Ottona Högy (z Węgier), który zmarł w szpitalu w październiku 1942 roku, a leczony był przez dr Jurdzińskiego.

Niemcy działali precyzyjnie, aresztowali całe rodziny. Matka Dabińskiej zmarła w obozie w Oświęcimiu, ojciec zginął w Mauthausen, tylko siostra Mieczysława przeżyła Oświęcim. W czasie pobytu w Forcie VII tylko raz, przez chwilę, rozmawiała ze swoją siostrą, która skatowana przez gestapo wyglądała okropnie, całe ciało pokrywały rany i niebiesko-fioletowe zasinienia. Stefania Dabińska nie przeżyła, podobnie jak E. Jurdziński, C. Skibiński, S. Geppert...

Stefania Dabińska we wspomnieniach mieszkańców Mosiny i pracującej z nią pani Marty Kołtoniak pozostała jako osoba uczynna, miła, bezpośrednia, wrażliwa na piękno przyrody. Podczas pracy w aptece całą wiedzę i umiejętności wykorzystywała dla niesienia pomocy chorym i potrzebującym, często przekazywała bezpłatnie leki biednym.

W 1967 roku farmaceuci ufundowali w hołdzie poległym kolegom tablicę pamiątkową, na której znajdują się nazwiska farmaceutów wielkopolskich zamordowanych przez hitlerowców i NKWD w latach 1939-1945. Wśród 66 nazwisk figuruje również mgr Stefania Dabińska. Pamiątkowa tablica znajduje się w aptece „Pod Białym Orłem” w Poznaniu na Starym Rynku.

Szkoda, że apteka w Mosinie nie upamiętniła w nazwie mgr Stefani Dabińskiej. Osobiście występowałam w 1976 roku do "Cefarmu" w Poznaniu i mosińskiego ZBoWiD-u o nadanie jej imienia aptece w Mosinie przy p.l. 20 Października 3. Pisma jednak w tamtych latach nie otrzymały akceptacji. Może teraz nadszedł czas na ich realizację???

Anna Jastrzębowska

¹ Treuhänder (niem.) - komisarz, powiernik

Uroczystości I Komunii Świętej w naszej Parafii

CHCĘ BŁOGOSŁAWIĆ PANA W KAŻDYM CZASIE...

Dziękujemy Dobremu Bogu, że jest z nami ukryty w kawałku chleba eucharystycznego.

W maju 2007 roku Pan Jezus po raz pierwszy zagościł w sercach 130 dzieci naszej wspólnoty parafialnej.

Wspierajmy te dzieci i ich rodziny naszą modlitwą, aby Bóg był w ich życiu na pierwszym miejscu. Niech pragną Chleba dającego życie wieczne.

I Komunia Św. 12 maja 2007

BARTNIKOWSKI SEBASTIAN
CHMIELARZ JAKUB
SZABELSKI JAKUB
KOMORNICZAK BARTOSZ

I Komunia Św. 13 maja 2007

ANDRYS NATALIA
BAKOWSKI JAKUB
BRZEZIŃSKA WIKTORIA
BUDNY GRZEGORZ
CYMERLIK MACIEJ
DUDEK DOMINIK
GAŚSIOROWSKI PIOTR
GORYŃSKA DARIA
KACZMAREK KACPER
KALISZ OSKAR
KAMIŃSKI WIKTOR
KOWAŃSKA SONIA
KUBASIK NATALIA
MARCINIAK ALEKSANDRA
OCZUJDA MATEUSZ
PIASKOWSKI WOJCIECH
PIECZYŃSKI MATEUSZ
PŁÓCIENNIK MARTA
PRZYBYSZEWSKI MACIEJ
RATAJCZAK ZUZANNA
SZESZKO ANNA
SZUMAN OLGA
WIŚNIEWSKA KLAUDIA
WOŚKOWIAK DANIEL
ZIELONACKA WIKTORIA
ŻOŁOPA KACPER
CHRUST JĘDRZEJ
BULCZYŃSKI EMIL
DROBIŃSKA KLAUDIA
DROBIŃSKA MARTYNA
GOSZCZYŃSKA ANASTAZJA
KORALEWSKI JAN
KUROWSKA KATARZYNA
MACIEJEWSKI ADAM
PIOTROWSKI ŁUKASZ
POŹNIAK MAJA
LEŚNIEWSKI SEBASTIAN
SŁODKOWSKI FILIP

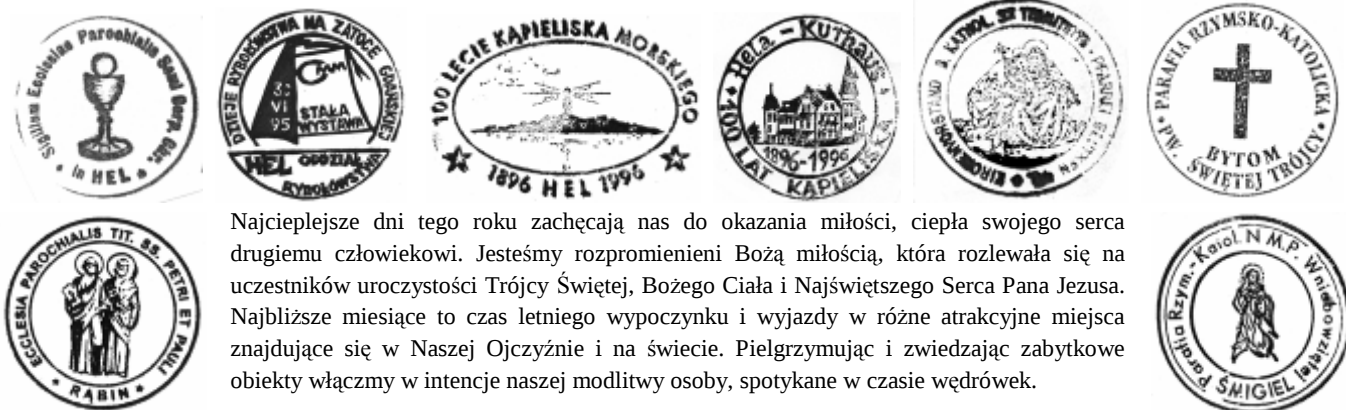
SZABO MAŁGORZATA
SZCZEPANIAK KATARZYNA
WĘCLEWSKI MICHAŁ
ZALEWSKA NATALIA
ZIĘBA EWA
ANDRZEJEWSKA ZUZANNA
BANASZAK SANDRA
BILSKA WIKTORIA
CICHOREK DAMIAN
CZAJKA LESZEK
CZAMAŃSKA DOMINIKA
FALEŃSKI MACIEJ
GUZIK WIKTORIA
JAGŁA SEBASTIAN
JANKOWSKI MATEUSZ
JÓZEFIAK KAMIL
KAŻMIERCZAK JULIA
KRASUSKI JAKUB
KRYSTKOWIAK ANNA
ŁUKOWIAK NINA
MATUSIAK SZYMON
MAZIERSKI MIKOŁAJ
OLEJNIK PAULINA
ORZECZOWSKI ANDRZEJ
PRZĄDKA JAN
RACHUBIŃSKI BARTOSZ
SZER WIKTORIA
TRZESZCZYŃSKA NATALIA
WOŚKOWIAK NATALIA
ZIELEWICZ JAKUB

I Komunia Św. 20 maja 2007

ADAMCZYK ALEKSANDER
BIERNACZYK OSKAR
CICHA WERONIKA
GUMKOWSKI ŁUKASZ
JASIŃSKA KLAUDIA
JEŻEWICZ MARTA
JÓZEFOWICZ MAGDALENA
KACZOR MICHAŁ
KAMIŃSKI MACIEJ
KLATA MACIEJ
KLUCZYŃSKI JAKUB
KOWALSKA WERONIKA
KRAKOWSKA BARBARA

LEWANDOWSKA OLGA
MALAK MATEUSZ
NAPIERAŁA KEWIN
OLEJNIK MICHAŁ
PRZYBYŁSKA PATRYCJA
REPCZYŃSKI MARCIN
SKROBISZEWSKI KACPER
SZCZEPAŃSKI FILIP
TORZECKI ROBERT
WACHOWIAK MARCIN
WARZYCH MARTA
WIŚNIEWSKI JAN
WRÓBLEWSKI ALEKS
ZYK DOMINIKA
AMBROŻEWICZ STANISŁAW
BAJER JAN
BARŁOŻYK MARIANNA
BAK KATARZYNA
CZAIŃSKA MICHALINA
CZARNECKI PATRYK
DORADA MARIUSZ
GOŁĄB PATRYCJA
JAKUBOWSKA WIKTORIA
JAKUBOWSKI FILIP
JEDROWIAK JAN
KOŁODZIEJCZAK KAMIL
KORALEWSKI MATEUSZ
KOWALSKI ŁUKASZ
LESZCZYŃSKI BENIAMIN
LOREK MONIKA
MŁODY ANNA MARIA
MÜLLER MARIA
OLEJNICZAK JAKUB
PAWŁOWSKA JESSICA
RYBACZEWSKI GASPAR
SANIECKI DAWID
SCHÜTZ KLAUDIA
SCHÜTZ PATRYK
SMOCZYŃSKI PATRYK
TIM MAREK
WALKOWIAK MATEUSZ
WOLSKA MARTA
ZIELIŃSKA ZUZANNA
JANKOWIAK JACEK
PRZYBYSZ ALEKSANDRA

46 GALERIA ŚWIĘTYCH NA ODCISKACH PIECZĘCI PARAFIALNYCH



Najcieplejsze dni tego roku zachęcają nas do okazania miłości, ciepła swojego serca drugiemu człowiekowi. Jesteśmy rozpromienieni Bożą miłością, która rozlewała się na uczestników uroczystości Trójcy Świętej, Bożego Ciała i Najświętszego Serca Pana Jezusa. Najbliższe miesiące to czas letniego wypoczynku i wyjazdy w różne atrakcyjne miejsca znajdujące się w Naszej Ojczyźnie i na świecie. Pielgrzymując i zwiedzając zabytkowe obiekty włączmy w intencje naszej modlitwy osoby, spotykane w czasie wędrówek.

HEL: W XIV wieku Hel posiadał prawa miejskie. Powstał w tym okresie najstarszy na półwyspie kościół p.w. NMP. Nowa budowla sakralna p.w. św. Piotra i Pawła krótko służyła katolikom. Od 1526 roku rozpoczęli działać tam luteranie. Po 1918 roku utworzono tam muzeum rybackie rejonu Zatoki Gdańskiej. W latach 1930-33 wybudowano nową świątynię p.w. Bożego Ciała i 3 lata później erygowano parafię. Po 1945 roku powierzono duszpasterstwo Zakonu Franciszkanom. Obok pieczęci parafialnej przedstawiam drugą z muzeum w starym kościele.

BYTOM UL. KWIETNIEWSKIEGO: Omawiany kościół parafialny znajduje się w centralnej części Bytomia. W sąsiedztwie rozpoczyna się najkrótsza linia tramwajowa okręgu katowickiego nr 38 o długości półtora kilometra, kursująca ulicą Piekarską w okolice starej zajezdni przy ul. Powstańców Śląskich. W 1617 roku na obrzeżach ówczesnego Bytomia powstała kaplica cmentarna p.w. Św. Trójcy. Z racji rozwoju miasta podjęto w 1871 roku starania o budowę kościoła, rozpoczętą w 1880 roku w miejscu wspomnianej wcześniej kaplicy. 21V1883 wmurowano kamień węgielny pod mury neogotyckiej świątyni. W kolejnych latach ukończono prace murarskie, wstawiono witraże, wmontowano 50 głosowe organy. W czasie II Wojny Światowej wnętrze kościoła uległo dewastacji, doprowadzenie miejsca kultu do porządku trwało do 1958 r. Usytuowanie kościoła w okolicy kopalni powoduje częste prace remontowe, polegające na usuwaniu skutków szkód górniczych. Przedstawiam historyczną i współczesną pieczęć parafialną.

RABIN: Do Rabinia z Mosiny dojedziemy przez Czemiń i Turew. Istnienie parafii i pierwszego kościoła sięga XII wieku. Obecny jednonawowy, późnogotycki kościół parafialny p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła wystawiono w XVI w. Konsekrowano w 1556 r. W 1648 roku dobudowano dwie kaplice, w r. 1904 powiększono o nowe prezbiterium, zakrystię i kruchtę. Przy bramie usytuowana jest VII i VIII stacja Kopaszewskiej Drogi Krzyżowej.

ŚMIGIEL UL. FARNA: Początki życia parafialnego trwającego przeszło 800 lat w Śmiglu związane są z kościołem św. Wita we wsi Koszanowo graniczącej z miastem. Podczas lokacji miasta w 1405 roku budowano nowy kościół p.w. Wniebowzięcia NMP. Katastrofy nie omijały świątyni: pożary (1582, 1807 i 1814 r.), zawalenie wieży (1791r.). W latach 1907-1913 ustawiono nową wieżę, wmontowano witraże, odnowiono wnętrze. Dnia 14I2007 w tej świątyni koncertował z repertuarem kołędowym **Mosiński Chór Kościelny**.

Janusz Walczak

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej informuje, że wyjazd **autokarem do Częstochowy**, na powitanie Poznańskiej Pieszej Pielgrzymki, nastąpi **14 lipca br. o godz. 6.00** z parkingu przy Gospodarczym Banku Spółdzielczym w Mosinie, ul. Dworcowa 9.

Wszystkim uczestnikom życzymy szczęśliwego podróżowania i wymodlenia potrzebnych Łask Bożych.

Lipiec jest miesiącem przerwy urlopowej – nie będzie środowych spotkań dla narzeczonych.

Konta: **Parafii GBS Mosina 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001;**
CARITAS GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII

ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE

MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00; 20.00.

DNI POWSZEDNIE

pon. - so. 7.00, 18.00

ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

CHRZTY I i III sobota miesiąca

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w przededniu chrztu po Mszy Św. wieczornej w domu katolickim.

BIURO PARAFIALNE

- poniedziałek 18.30 - 19.00

- środa 16.00 - 17.30

- czwartek i piątek 8.00 - 10.00

NARZECZENI w II i IV piątek od 16.00

Spotkania dla narzeczonych w II i IV środę miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

czynna w środy od 16.00 do 17.30

W nagłej potrzebie wezwania kapłana do chorego, dzwonić:
tel. 061-8132918, tel. 061-8132861, kom. 0509410414, tel. 061-8132097.

Miesięcznik **Wiadomości Parafialne** - parafii mosińskiej. Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 061 813 29 18,

www.parafiamosina.republika.pl www.wiadparafmosina.republika.pl e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**. Skład redakcji: Stanisław Kosowicz (red. odpowiedzialny), Tadeusz Małecki (z-ca red. odpowiedzialnego), Józef Bittner, Iwona Chrust, Jolanta Kapelska, Piotr Kosowicz, Stanisław Lemke, Ks. Edward Majka, „Kropka” Katarzyna Przynoga, Ks. Krzysztof Różański, s. Estera Serafin, Joanna Stiller, Witold Wachowiak, Janusz Walczak.

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji i skracania tekstów.